Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 11 maja 1906 Nr. 127

3 ct. (6 hal.) Cena nru. wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Za prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą:
1 rub. 20 kop., 2 fr. 80 ct., 1 m. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hoperyt.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—6 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Otwarcie Dumy.

Historyczny dzień 10 maja przyniósł Rosyi otwarcie **pierwszego parlamentu.**

Bez względu na to, jakie będą losy Dumy, dzień 10 maja pozostanie epokowym dla historyi Rosyi. Zaczyna się **nowa era** dla tego państwa — i dla nas, którzy z Rosyą jesteśmy związani. Pierwsza parlamentarna reprezentacya caratu ma powagę i siłę, bo za nią stoi cała opinia publiczna w Rosyi, a otacza ją też sympatya całej kulturalnej Europy, której oczy zwrócone są dziś na Petersburg. Nawet ślepy, brutalny i głupi rząd carski nie odważy się tak łatwo targnąć się na Dumę — a jeżeliby zaś to uczynił, popchnie nawet umiarkowane i chwiejne żywioły na drogę **rewolucyjną.**

Ogromną większość w Dumie ma stronnictwo **kadetów**, do których przyłączają się **posłowie polscy.** Stronnictwo kadetów wypowiedziało rządowi wojnę i dobitnie podniesie żądania swobody i praw konstytucyjnych.

* * *

Telegraf doniesie nam o przebiegu otwarcia Dumy. Już dnia 9 maja **gorączkowy nastrój** panował w Petersburgu. Władze, **w obawie zamachu na cara,** który jachtem z Peterhofu przybył do Petersburga, zamknęły wszystkie mosty na Newie i wogóle niesłychane poczyniły zarządzenia policyjne. Dostęp do gmachu Dumy jest poddany najściślejszej kontroli. Dziennikarze otrzymali tylko 35 miejsc, z czego rosyjscy 13, polscy korespondenci 2 miejsca.

Agencya petersburska donosi 10 maja:

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W mieście usposobienie uroczyste. Domy przystrojone. W ulicach ruch znaczny. Szkoły, banki i urzędy zamknięte. W cerkwiach odprawiono uroczyste nabożeństwa. Para carska przybędzie jachtem z Peterhofu. Mosty na Newie zamknięte, ruch okrętów wstrzymany. Dzienniki ogłosiły uroczyste artykuły z powodu otwarcia Dumy.

* * *

Jak słychać, na pierwszem zwyczajnem posiedzeniu Dumy (11 maja) postawiony zostanie wniosek o **amnestyę** i przyjęty zostanie przez aklamacyę. Jeden z przywódców kadetów, energiczny, wolnomyślny Rodiczew wystąpi z ostrą **krytyką** ogłoszonych ustaw zasadniczych, jako sprzecznych z manifestem z 30 październ. i wezwie rząd do ich zniesienia. (Kadeci uchwalili taką rezolucyę na jednem ze swych ostatnich posiedzeń). Następnie Duma zajmie się **kwestyą narodowościową** i zażąda zniesienia **stanu wojennego**; wreszcie przystąpi do **kwestyi agrarnej.**

(Patrz telegramy na stronie 5-tej)

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Dlaczego dr Chramiec zrezygnował z godności wójta zakopiańskiego? Bo się obraził na Wydział krajowy z powodu kontroli gospodarki gminnej i zmartwił z powodu wykrytych nieporządków. Mianowicie delegat Wydz. krajowego p. Frydman wykrył brak przeszło 1000 kor. w funduszu szarwarkowym. Wójt pokrył zaraz te braki i oddalił winnego funkcyonaryusza Wilhelma Krzeptowskiego. Są jednak jeszcze inni podejrzani o malwersacye. W Zakopanem sądzą powszechnie, że rezygnacya wójta jest jeno komedyą.

Z Tow. tatrzańskiego. Zarząd Oddziału Babiogórskiego Tow. tatrzańskiego urządził i wprowadził w życie, dla wygody letników i turystów, dwa bezpłatne biura informacyjne a to: dla Makowa, kierownik p. Kucyan Ludwik i dla Zawoi, kierownik p. Wolski Edward, właściciel hotelu Dworzec Babiogórski. Oddział Babiogórski otoczy opieką Babią górę i spodziewa się, że miłośnicy naszych gór, licznie wpisywać się będą w poczet członków i w ten sposób szlachetne cele towarzystwa popierać.

W Bochni zmarł 5 b. m. prof. szkoły realnej w Krakowie Franciszek Znamirowski w wieku lat 56, od roku emerytowany z powodu złego zdrowia. Pogrzeb, w którym wzięła udział delegacya profesorów I szkoły realnej w Krakowie i uczniów tejże szkoły, oraz grono bocheńskich profesorów, odbył się 8 b. m.

Partya krokieta.

(Z wrażeń wiosennych).

Krokiet jest zawsze najpopularniejszą grą na świeżem powietrzu. Tennis wymaga specyalnej nauki, specyalnych przygotowań, specyalnego stroju i, pomimo rozpowszechnienia, został jeszcze grą bardziej elegancką, mniej pospolitą. Pudło z krokietem znajdziesz, czytelniku, prawie wszędzie na wsi, prawie na każdem letniem mieszkaniu. A i o plac do gry łatwo. Kilkanaście łokci kwadratowych gruntu równego — dla niewybrednych a zapalonych amatorów może być plac nierówny, a nawet pokryty drzewami, które stanowią tylko jedną przeszkodę więcej — i gra gotowa. To też krokiet — to gra licznych rodzin i usposobień prostych, niewymagających.

* * *

...Wyjechałem na kilka dni na wieś. Gorący dzień letni miał się ku schyłkowi. Ochłodziło się nieco. Po podwieczorku wyszedłem wypalić cygaro pod starymi kasztanami. Przedemną rozpostarł się dobrze ubity, podłużny plac krokietowy. Przypomniałem sobie, jak go urządzałem przed laty trzydziestu z górą. Wówczas krokiet był jeszcze zupełną nowością. Ileż to uprzedzeń rodzinnych trzeba było zwalczyć, zanim się zdobyło ten kawałek gruntu pod nową grę. Pierwszy, maleńki kawałek placu trzeba było samemu wyrównać, wygracować. Potem, z roku na rok plac rozrastał się na koszt gruntu pod jarzyny, które rosły dokoła. Teraz walka toczyła się z ogrodnikiem starym, który klął na czem świat stoi nową grę, „co to ją Niemcy wymyślili“. Ale mu nie pomagało. Znalazł się i żwir do wysypywania placu, ubito go, oddano nawet pod opiekę starego ogrodnika. Filozoficznie pogodził się z losem, utrzymywał nawet plac bardzo porządnie.

A dziś? Już drugie pokolenie grywa w krokieta na tym placu, a trzecie, czołgając się, bawi się kulami. Jak ten czas leci...

Rozmyślania przerwał mi głośny gwar młodych głosów. To amatorzy krokieta, korzystając z chłodu przedwieczornego wylegli na plac boju... bezkrwawego. Z pewną uroczystością niosą stare pudło, które pada na ziemię z jękiem i brzękiem żelastwa. Prędko wydobywają bramki, paliki, odmierzają odległości. Po chwili na pustym poprzednio placu w majestatycznej symetryi wznoszą się bramki i paliki z „dyabłem“ czy tam „dzwonem pośrodku“.

Ale oto najmłodsza z grających odwró-

Wadowice. Dnia 6 maja b. r. odbyło się przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła", staraniem tutejszego Stowarzyszenia „Zgoda". Na program złożyły się dwie sztuczki: „Zjazd koleżeński" oraz „Majster i czeladnik", odegrane przez Kółko amatorskie pod reżyseryą p. Kotlarczyka.

Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, między innymi wyróżnili się pp.: Kotlarczyk, Kostyrka i Kublin, Górnisiewicz, Froncz, Banaś i Döringer oraz panie Wnętrzakowa, Cegiarska, Lempartówna, Döringerówna, Nowakowa i Warzechówna.

Nadmienić jednak należy, że w naszem mieście sala „Sokoła", jak poprzednio, tak i tym razem świeciła pustkami.

Rzeszów, *6 maja 1906. (Uroczystość 3-go maja. — Teatr Mielewskiego.)*

Wczesnym rankiem zwiastowały raźne dźwięki muzyki łańcuckiej straży pożarnej uroczystą rocznicę 3 go maja. O godz. 9·30 odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem uszykował się pochód przed gmachem „Sokoła" i ruszył ulicą Kościuszki ku pomnikowi Kościuszki. Pochód otwierała kapela łańcucka, za muzyką podążali kolejno: oddział rzeszowskiej straży pożarnej, włościanie Budziwojscy, duchowieństwo, sokolstwo, stowarzyszenie „Gwiazda". młodzież seminaryalna i gimnazyalna z własną orkiestrą, reprezentanci władz, rada miejska i nieprzejrzane tłumy publiczności. Pochód zamykała banderya włościańska na koniach z posłem Szajerem na czele. Pod pomnikiem przemawiali pp. Krogulski i Nieć i złożyli w imieniu „Sokoła" i „Gwiazdy" u stóp pomnika wieńce. Pochód rozwiązano o godz. 1 szej. Wieczorem odbył się uroczysty wieczór w „Sokole".

Od kilku dni gości w Rzeszowie teatr A. Mielewskiego. Grano już Gorkija „Dzieci słońca", Heijermansa „Nadzieja" i komedyę Mańkowskiego „Jadzia". Jeżeli i publiczność dopisze ma p. Mielewski zamiar pozostać w Rzeszowie jeszcze na kilka przedstawień.

Z Jarosławia donoszą: Walny zjazd kółek rolniczych z całego kraju odbędzie się w Jarosławiu 3 i 4 lipca na zaproszenie rady miejskiej. Przewodnictwo komitetu gospodarczego, dla przyjęcia uczestników zjazdu, objął ks. Jerzy Czartoryski i burmistrz dr Dietzius.

Z Białej piszą nam: Kandydat na posła do sejmu z miasta Białej dr Battaglia, od bywał w tych dniach konwentykle z fabrykantami niemieckimi. Niemcy, którzy w Białej mają stanowczą większość, obiecali poprzeć kandydaturę p. Battaglii.

W najbliższych dniach ma tu nadejść nominacya nowego proboszcza w miejsce ś. p. ks. Hamerlska. Godność tę ma otrzymać — jak twierdzą ogólnie — ks. Rychlik.

„Najbliższe postoje wystawy ruchomej" i wiece przemysłowe, urządzone staraniem Ligi Pomocy Przemysłowej — odbędą się w Żydaczowie w dniach 12 i 13 b. m. (wiec 12 o godz. 11 przed południem), w Haliczu 14 i 15 b. m. (wiec 15 o godz. 3 po południu), w Bołszowicach 16 i 17 (wiec 16 w południe) i w Brzeżanach w dniach 19, 20 i 21 (wiec 21 po południu).

Z CARATU.

Chłopi rosyjscy w Dumie.

Chłopów rosyjskich w Dumie jest mnogo, większość niepiśmiennych. Nie wszyscy jednak dadzą się użyć za narzędzie. Część odznacza się wrodzoną intelligencyą i wie, co dolega społeczeństwu.

Jeden z korespondentów tak opisuje swe wrażenia, jakich doznał słuchając przemowy jednego z przywódców chłopskich, Nazarenki:

„Wstępuje wreszcie na mownicę Nazarenko. Poczyna mówić. Co za rozkosz!!... Ten prosty chłop charkowski jest urodzonym mówcą. Że prosty chłop, to aż bije od niego. Wysoki, czarny, obrosły, żylasty. Co chwila jakiś niepoprawny frazes rzuca, co chwila wymyka mu się chłopskie słowo. Całe ustępy wreszcie, pociągające przez swoją świeżość i naiwność, wskazują na brak kultury, przynajmniej tej kultury, jaką daje czytanie politycznych dzienników. To, co mówi, jest odczute. I idzie od tego, co mówi, wiara prosta, głęboka i naiwna w swoją misyę. Mówi w obrazach i w dyalogach. Przenosi słucha cza odrazu na wieś i stawia go między chłopami. Opowiada rozmowę swoją z wyborcami. Potem rozmowę z agronomem urzędowym. Potem rozmowę z popem. I z każdej tej rozmowy wychodzi jasna konkluzya jakaś, niby sama z siebie. A wszystkie te dyalogi są jędrne, żywe, plastyczne. Pełno w nich literackiego talentu i zręczności oratorskiej".

Poglądy Nazarenki ogłosił niedawno w formie wywiadu jeden z tutejszych dzienników. Sprowadzały się one wtedy do jednego głównego motywu: Ziemi! Było to przed kilku dniami. Obecnie, w mowie Nazarenki, grają już dwa motywy — i oba jednakowo silnie, jednakowo imperatywnie: Ziemi i nauki! Zdaje się, że ktoś zdążył już rozświecić tę głowę; wpuścił tam może jeden promyk tylko światła. Ale światełko to padło na grunt dziwnie bogaty. Nazarenko mówił o potrzebie nauki w tak samodzielny, oryginalny i obrazowy sposób, jakby tego nie potrafił żaden z zawodowych mówców.

A o chłopów już toczy się wojna. Przyjeżdżają oni do Petersburga, z gotową, jak się pokazuje, instrukcyą od... gubernatorów. Wypłacając im pieniądze na drogę gubernatorowie mówią: „Zwróćcie się tam do niejakiego Jeropina, to was pobyt nie będzie nic kosztował"... Ten Jeropin, który się podjął ciemnej roli, to osławiony białostocki urzędnik, znany z wyborów grodzieńskich.

Przyszykowano na roku Taurydzkiej i Kirocznej lokal dla chłopskich posłów. Za bezcen, oczywiście. Chłopi się tam mieszczą, ale takie dobrodziejstwa wydają się im podejrzane. Kręcą głową nieufnie i czekają co będzie.

Na początek, kiedy „niejaki Jeropin" chciał się dostać na ich zebranie, odpowiedziano mu bez żadnej ceremonii: „Ubirajsia!"...

Z drugiej strony kilku włościan, wiedzących, o co chodzi: Aładjin, Anikin, Bystrow, Lebiedjew i Osipko, organizują partyę na własny ład, bez opieki biurokratycznej.

Spadł na bruk petersburski inny rodzaj Jeropina, podolski intrygant, Zabołotnyj. Wodzi on po mieście dwunastu niepiśmiennych posłów podolskich, jak gąsior gęsi.

Księżna — nałogową złodziejką.

(Szczególny wypadek choroby, zwanej kleptomanią).

Lokaj księcia Wrede na zamku Basedow doniósł właścicielom różnych wielkich

cił się — to rozdawanie młotków. Najważniejsza chwila. Od przypadkowego składu partyi będzie zależało zwycięztwo. Kolory niebieski, brązowy, różowy, żółty zielony, czerwony, czarny i pomarańczowy już rozlosowano. Nadszedł dzień wielkiej walki. Rozebrano wszystkie ośm kul. Ten i ów skrzywiony. Wypadło tak, że trzy panie i jeden pan grają przeciwko jednej pani i trzem panom, wśród których jest najlepszy gracz. Panie nie lubią grać ze sobą, swarzą się nieustannie; nikt w tym obozie nie chce słuchać niczyjego kierownictwa. Stąd niezadowolenie, poparte mniej lub więcej powodami natury erotycznej, drobnemi zawiściami i t. d.

Ale oto gra się rozpoczyna. Poznajmy graczy.

Niebieski. Ma krótki wzrok i nosi binokle. To nie jego wina, a przecież stanowi wielki brak w grze. Przed losowaniem, każdy w głębi duszy prosi Boga, aby nie grał z nim razem. Zaczyna właśnie. Ustawił kulę, bierze młotek do ręki. Przysiągł sobie, że dziś zadziwi wszystkich i po raz pierwsz w życiu przejdzie odrazu dwie pierwsze bramki Ale nic z tego. Przeszedł pierwszą, minął drugą i... znalazł się na przeciwległym końcu placu. Podczas gry wiecznie się myli co do kul, potyka się o bramki, nigdy nie wie, gdzie jest jego kula. Jednem słowem Niebieski jest nieznośny.

Różowa. Jasna blondynka. Ciągle się śmieje ze wszystkiego. Kiedy schyla się, aby uderzyć kulę, włosy spadają jej na oczy. Zanim uderzy, z dziesięć razy od garnia je, nic dziwnego, że uderza niezbyt wiernie. Kiedy przejdzie bramkę, albo trafi kulą, wybucha perlistym śmiechem i podskakuje. Jeżeli spotka ją niepowodzenie pozostaje obojętną na liczne żarciki i gorzką ironię współgraczy. Odwraca się na piętach i biegnie pod kasztany na chwilę flirtu, póki znowu jej kolej nie nadejdzie.

Brązowy. Nieco pretensyonalny. Grając, trzyma młotek w jednym ręku, bo taka jest metoda angielska. Twierdzi, że w ten sposób najlepiej celuje. Ale złośliwi twierdzą, że za to... najgorzej trafia. Wycelował właśnie i minął o łokieć kulę, którą miał trafić. Niemniej jednak inni gracze mają dla niego pewien szacunek. Zawdzięcza to metodzie angielskiej.

Żółta. Bardzo słodka i dobra osoba. Szatynka z widoczną skłonnością do tycia. Gra bardzo uważnie, stara się jak może, słucha wszystkich rad Ale prześladuje ją ciągle nieszczęście. Kula jej znajduje się zawsze na drodze innych. Wiecznie ją odsyłają na koniec placu. Przyjmuje to z rezygnacyą, biega z miejsca na miejsce, nie kłoci się, nie denerwuje, nie jest ani zazdrosna, ani mściwa. Słowem doskonała kandydatka na żonę. Cóż, kiedy nikt się jakoś poznać na niej nie może. Ku końcowi gry nie wygląda co prawda korzystnie, zaczerwieniona, spocona, z włosami, przyklejonymi do czoła, jakby ją tylko co z wody wyciągnięto.

Zielony Bezwarunkowo najlepszy i doskonały gracz. Dobrze j trafia i dobrze kombinuje. Przy sprzyjających okolicznościach może skończyć partyę od jednego uderzenia. Po drodze pomaga swoim, rozsyła przeciwników. Na każdą odległość trafia kulę i przechodzi bramę. Przeciwnicy szanują go i boją się. Współgracze słuchają go bez szemrania. Jest to kierownik partyi znany i uznany.

Czerwona. Ma lat piętnaście i daremnie dotąd upomina się u mamy o długą suknię. Jest ulubienicą wszystkich. Enfant terrible. Nikogo nie słucha i gra, jak sama chce. Często zresztą ma racyę. Nikt się nie gniewa na nią. Liczą się z nią w jednym i drugim obozie, bo ma dobry słuch, wszystko wie i w danym razie umie się odciąć boleśnie. Po zatem: czerwona krótka sukienka, śliczne, fijołkowe, strzelające oczy i długie, złote pukle. Co to będzie, kiedy dorośnie...

europejskich hotelów, że pani jego, księżna Wrede ukradła w tych hotelach mnóstwo łyżek srebrnych, solniczek, tac itp. przedmiotów ze srebra które kazała swej damie do towarzystwa zapakować w kufry. Na zamku Basedow miały się według doniesienia owego lokaja, nazwiskiem Wilhelm Glase, znajdować dwie skrzynie, pełne pokradzionego srebra. Rewizya, podjęta podczas nieobecności pary książęcej, potwierdziła w zupełności oskarżenie.

W tej sensacyjnej sprawie piszą z Berlina:

„Znalezienie skradzionych sreber na zamku Basedow, zamieszkałym przez księstwo Wrede, dotąd nie jest całkiem wyjaśnione. Skradzione srebro pochodzi z zastawy stołowej rozmaitych hoteli, jest jego ogromnie wiele, ale nie brak między skradzionymi przedmiotami także alpaki lub innych imitacyj srebra. O kradzież posądzoną jest księżna Wrede, mająca cierpieć na kleptomanię.

Książę Wrede, liczący obecnie lat 56, ma być człowiekiem spokojnym, dobrodusznym i zacnym i ma zostawać w uregulowanych stosunkach majątkowych. Rozwiódłszy się z pierwszą żoną, ożenił się w Argentynii z wdową, senorą Carmen Dolores z domu de Alvear y Pacheco, po pierwszym mężu de Beniter. Ma ona być neurasteniczką w najwyższym stopniu; nie znosi żadnego oporu, służbę traktuje jak niewolników, ma dwie mulatki w służbie, które klęcząc odbierają jej rozkazy, a tak samo i mąż musi jej w zupełności ulegać.

Z powodu takiego jej charakteru wszystkie stosunki towarzyskie z księstwem Wrede zostały pozrywane i księstwo prawie ciągle przebywali w podróżach; obecnie znajdują się w Madrycie gdzie zamierzali dłużej zabawić. Podróże swoje odbywali księstwo zawsze dostatnio, z liczną służbą i punktualnie płacili wszystkie rachunki. Jeżeli więc jest prawdą, że księżna w czasie tych podróży kradła po hotelach każdy srebrny przedmiot, jaki jej wpadł w ręce, to nie mogła tego czynić z chęci zysku, gdyż wartość kradzionych przedmiotów nie stała w żadnym stosunku do ich wydatków.

Najbardziej podejrzanem jednak jest to, że na zamku Basedow, który, chociaż w nim rzadko kiedy księstwo przebywali, nazywał się ich stałem zamieszkaniem, znaleziono *przyrządy do topienia srebra*. Zamek Basedow został opieczętowany sądownie, a zabrano z niego do depozytu sądowego dwie skrzynie kradzionych sreber i owe przyrządy do topienia srebra.

Przeciw ks. Wrede zaś, bawiącym w Madrycie, wytoczono dochodzenie karne. Do postępowania karnego przyłączyło się onegdaj jeszcze dwóch właścicieli hotelów w Berlinie, w którym podczas pobytu w nich księżnej zginęło wiele zastawy srebrnej. Księżna miała kraść nie tylko w hotelach, ale także po restauracyach i cukierniach i wogóle wszędzie, gdzie się zjawiła i gdzie podpadł jej pod rękę jakiś przedmiot srebrny.

W sieci pająków.

(Dokończenie)

Takie stosunki kredytowe panują po wsiach galicyjskich.

Jestże sposób na ukrócenie działalności pająków? Ustawa przeciw lichwie z 1881, która zrazu w kołach lichwiarskich wywołała popłoch, jest bezskuteczną, bo dotyczy jeno mów pożyczkowych, a lichwiarze, jak widzieliśmy, mają dość wybiegów, aby pożyczkę osłonić kontraktem kupna i sprzedaży, najmu i t. p.

Dr Caro proponuje szereg środków ustawowych ku obronie dłużnika przed pająkami.

Przedewszystkiem należy rozszerzyć ustawowe pojęcie lichwy. Lichwa zachodzi wtedy, jeżeli niestosunkowość wzajemnych usług wierzyciela i dłużnika staje się tak rażącą, że doprowadzić może do ruiny majątkowej dłużnika. Wszystkie podejrzane interesa, jak oddanie gruntów w zastaw, kupno na lata i t. p., możnaby zatem podciągnąć pod pojęcie lichwy.

Dalej potrzebnem jest, aby sądy nie rządziły się względem lichwiarzy niewłaściwą pobłażliwością, lecz przeciwnie surowemi karami gnębili lichwiarskie pająki.

Dr Caro pisze:

„W Galicyi, tym klasycznym kraju lichwy, gdzie każda wieś, każdy przysiołek, jest dogodnem polem operacyjnem dla lichwiarzy, zapadło w latach 1883 do 1886, najmniej 12, a najwięcej 47 wyroków potępiających za występek lichwy. Gdyby tyluż było tylko lichwiarzy! Przy wymiarze kary sędziowie w 72·06 prc. wypadków korzystali z prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary, orzekając kary poniżej miesiąca aresztu, a w 19·11 prc. wypadków, korzystali z prawa nadzwyczajnej zamiany kary, poprzestając na karze pieniężnej. Ta niewczesna pobłażliwość sędziów pozostaje w związku z wyniesionemi przez nich z ławy uniwersyteckiej zasadami szkoły manchesterskiej, tudzież ze słabem w naszem społeczeństwie poczuciem powszechnej solidarności".

„Byłoby też dalej do życzenia, aby w razie skazania za lichwę lub oszustwo, sąd wyrokujący orzec mógł jako karę dodatkową zakaz zamieszkania na wsi".

Wydaje się to drakońskim projektem, ale jedynie w ten sposób możnaby oczyścić wieś z pijawek, które jak praktyka wskazuje, nawet po odsiedzeniu kary za lichwę, nie przestają się potajemnie trudnić swem rzemiosłem. Również ograniczenie zdolności wekslowej u analfabetów powinno być w drodze ustawodawczej przeprowadzone.

Dr Caro żąda wreszcie, aby postanowienie, iż kontrakt może zostać zerwany z powodu „pokrzywdzenia ponad połowę wartości", miało cechę prawa publicznego, którego nikt zrzec się nie może.

W ten sposób możnaby, zdaniem dra Caro, w ustawodawczej drodze ograniczyć lichwę. Ale na taką reformę ustawy długo przyjdzie czekać!

A zresztą czyż ustawa sama zaradzi złemu?

Sanacyę stosunków może przynieść jedynie reforma kredytu włościańskiego. Dopóki chłop będzie zmuszony w braku innego kredytu szukać pomocy u lichwiarzy, dopóty akcya ustawowa nie wiele

---

Czarny. Atleta, tracący bezużytecznie siły. Wali młotkiem i zawsze idzie za daleko. Wprost straszny przy odkrokietowywaniu, ale na szczęście rzadko trafia. Kiedy wymachuje młotkiem w powietrzu, robi wrażenie kamieniarza, rozbijającego olbrzymie głazy. Czasami, przez omyłkę, odsyła kulę przyjacielską, byle mocno uderzyć. Wówczas sypie się na niego grad wyrzutów, które przyjmuje dobrodusznie, z wyrazem szczerego żalu na dużej poczciwej twarzy. Nie łatwo wyprowadzić go z równowagi.

Pomarańczowa. Smagła brunetka z nieco ostrymi rysami. Śliczna figura, opięta w elegancką sukienkę z surowego jedwabiu. Gra również dobrze, jak Zielony; jak on przywodzi swoim doskonale i robi mu tyle złego ile tylko może i wzajemnie. W krokiecie są to dwaj nieprzejednani wrogowie. Mówią o ich bliskich zaręczynach.

* * *

Plac rozbrzmiewa wesołym gwarem młodych głosów. Krzyżują się złośliwe uwagi wybuchy śmiechu, zażarta kłótnia...

— Panie Niebieski, na pana kolej.
— Gdzie moja kula?
— Znowu nie wie..
— Niech pani staje na pozycyi.
— Gdzie?
— Przed dyablem, naturalnie...
— Kiedy zdaje się, że już przeszłam.
— Skądże znowu... to trzecią bramkę...
— Znowu nie trafił! Jesteś niemożliwy...
— Ciągle przeszkadzacie.
— Przepraszam, tak nie można, posunąłeś kulę o cal.
— A ty nie posuwałaś?
— Jak mamę kocham, rzucę całkiem grę.
— Patrz, patrz, Zielony jest ruwerem.
— Powiadam wam, że w Anglii...
— Co tu głowę zawracać! Nigdy nie byłeś w Anglii. Bierz dwa ku i chodź do mnie...
— Niech pani nie staje na drodze Pomarańczowej.
— Życie się przykrzy... Ciągle mnie wszyscy odsyłają...
— Nie trafi pan, napewno nie..
— Niebieski, naturalnie, przechodzi ciągle drugą bramkę...
— Ciągle tylko biegam po placu..
— Pani myśli zawsze tylko o sobie.. To nieznośne... Trzeba pomagać innym...
— Brawo!
— Ale nie bis.
— Cicho bądźcie, zaraz ją obiję o palik...
— A jednak, mówię wam, że w Anglii...

* * *

Słońce już zaszło. Na ziemię schodzi coraz gęstszy zmierzch. Ze dworu dochodzi odgłos dzwonka, wzywającego na wieczerzę licznych domowników i gości. Najbardziej zapaleni gracze pozostali jeszcze pod kasztanami. Posłano po kilka świec. Migotają światełka, uwijają się po placu, oświetlając pojedyncze kule..

Ale we dworze starsi się niecierpliwią i ślą srogie posły na plac boju. Ultimatum — nie dostaniecie wieczerzy. Rozżalone niedobitki, ociągając się, dążą do domu. Partya znowu nie rozstrzygnięta. Dyskusya wre zaciekła i ciągnie się jeszcze przy stole, naprzemian z krytyką rozgrywki ostatniego robra winta...

Na placu pod kasztanami pusto i cicho. Z za lasu wyjrzał ciekawie księżyc i przekrzywiony sceptycznie patrzy na to, co widział już miliony razy...

Na ławce tuli się do siebie pieściwie para młodych.

Słychać szept gorący.
— Więc kochasz, na prawdę kochasz?
— Twoja, twoja na wieki...

To para nieprzejednanych wrogów zawarła pokój — na całe życie.

---

pomoże. Dr Caro kończy swoją rozprawę temi słowy:

„Trzeba akcyi społeczeństwa na wielką skalę w kierunku energicznej i celowej reformy kredytu włościańskiego. Ażeby akcya taka nastąpić mogła, trzeba przedewszystkiem świadomości złego, która dotąd jest zupełnie niewystarczająca, trzeba, innemi słowy, badania w drodze ankiet miejscowych lub kwestyonaryuszy obecnego położenia ludności wiejskiej w Galicyi, a w szczególności jej położenia kredytowego, jej potrzeb i wymagań“.

A my dodamy, że taka akcya społeczeństwa wtedy tylko wyda należyte rezultaty, jeżeli sami chłopi staną na jej czele i sprawę sobie zdadzą ze swych potrzeb i ze środków, jakich użyć należy w celu zaradzenia złemu. A najlepszem środkiem ku temu jest oświata. Dopóki chłop pozostaje ciemnym, dopóty będzie zawsze łupem lichwiarzy.

Co słychać w mieście?

Kraków 11 maja.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Beatryksy panny. — Jutro w sobotę Pankracego. — Pojutrze w niedzielę Serwacego.

Piątek.

Teatr miejski: zamknięty.

———o———

Na intencyę posłów polskich do Dumy odbyło się staraniem grona obywateli solenne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów wczoraj o godzinie 11-tej przed południem, przy licznym udziale publiczności.

Ruch budowlany w r. 1905 w Krakowie. Dyrektor budownictwa miejskiego wygotował szczegółowy wykaz budowli, wykonanych i do użytku oddanych w naszem mieście w r. 1905.

Nowych budowli wykonano ogółem 20, przebudowań 9, podwyższeń piętr 9, drobniejszych robót adoptacyjnych 45, dobudowań 39, razem 122. Najżywszy ruch budowlany był w dzielnicy Piasek, gdzie zbudowano 7 nowych budowli, a na Kleparzu i Kazimierzu po 4, natomiast w śródmieściu przeprowadzono wyłącznie drobniejsze adoptacye (21) i dobudowy (10).

Dodać należy, że w bieżącym roku ruch budowlany wzmógł się znacznie, prawie dwukrotnie.

Budowa koszar wojskowych. We środę upłynął termin do wnoszenia ofert na budowę wielkich koszar dla artyleryi na Olszy, obok zakładu ks. Lubomirskich. Będzie to liczny kompleks budynków, urządzonych według wszelkich wymagań nowoczesnych, a więc zaopatrzony w wodociągi, kanalizacyę, oświetlony elektrycznie i t. d. W koszarach tych znajdzie umieszczenie artylerya, stacyonowana obecnie na Wawelu.

Co do ofert na budowę koszar, wniesiono ich 8, z tego 3 z Krakowa, 3 z Wiednia, dalej po jednej z Tarnowa, i Opawy.

Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych przyjmie uczniów gimnazyalnych i realnych z Krakowa i Podgórza na bezpłatny pobyt przez lipiec i sierpień b. r. w Porembie Wielkiej koło Mszany Dolnej. Uczniowie, chcący korzystać z kolonii, winni wnieść podanie do Wydziału Tow. kolonij wakacyjnych na ręce pp. gospodarzy klas lub dyrekcyi zakładu najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. załączając:

1. Świadectwo szkolne z ostatniego pół rocza;

2. Świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez władzę duchowną i świecką;

3. Własnoręczną deklaracyę ojca lub opiekuna, że ucznia poddaje rygorowi regulaminu kolonii i że obowiązuje się zaopatrzyć go w odpowiednią wyprawę i kwotę 5 kor. na nieprzewidziane wydatki, a wreszcie na żądanie kierownika kolonii każdej chwili bezzwłocznie ucznia z kolonii odebrać;

4. Dokładny adres rodziców lub opieki.

Każdy z petentów poddać się musi badaniu lekarza Tow. kolonij wakacyjnych, a przyjęci będą tylko wolni od chorób zakaźnych.

Na podstawie tych podań i opinii lekarza i gospodarza klasy rozstrzygnie Wydział Tow. kolonij wakacyjnych przyjęcie najodpowiedniejszych kandydatów w ilości zależnej od wysokości tegorocznych funduszów. Przyjęci będą zawiadomieni kartką koresp po 15 czerwca b r. Formularz deklaracyi ojca oraz najważniejsze ustępy regulaminu będą wystawione na tablicy ogłoszeń w zakładach.

Informacyi w sprawie przyjęcia uczniów udziela gospodarz Tow. kolonij wakacyjnych prof. Pogorzelski Wiktor w I szkole realnej od godziny 5—6 po południu.

Popis orkiestry tambur-mandolinowej pod dyrekcyą p. G. Senowskiego, art. dram., odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali klubu pocztowego (dawna Resursa urzędnicza). Na urozmaicony program złożą się między innemi kompozycye Chopina, Mendelssohna, Verdiego nadto deklamacya panny Ewy Przyborowskiej, uczenicy p. Przybyłowicza, zaangażowanej do teatru ludowego, która wygłosi wiersz Poe'go p. t. „Dzwony“, przy akompaniamencie p. G. Senowskiego. Współudział w popisie przyjął również artysta teatru miejskiego p. Wiślański. — Bilety w cenie 2 i 1 kor., 60 i 30 hal. można nabywać wcześniej w księgarni p. A. Piwarskiego i Sp. przy ul. św. Jana. Początek punktualnie o godz. 7·30 wieczór.

Wycieczka „otwarcia sezonu“ oddziału kolarskiego „Sokoła“ do Zabierzowa udała się niespodziewanie dobrze, tak pod względem ilości osób, jak i zabawy. Kilkadziesiąt osób obojga płci bawiło się ochoczo, a nasi sprężyści zadziwiali widzów umiejętnością i zapałem, tak w powolnej jeździe na rowerach, jak i w skoku w zwyż, w mocowaniach i w gonitwie za piłką.

Nawet młode panie nie dały się kolarzom zawstydzić i święciły tryumfy w skokach przez sznurek. Do dobrej zabawy przyczyniło się niewątpliwie doskonale obszerne miejsce pod Skałą Kmity i bufet obficie zaopatrzony, a o umiarkowanych cenach. Rzeczywiście przedsiębiorca p. Bogacki miał szczęśliwy pomysł w urządzeniu bufetu w tak uroczem miejscu, które dotychczas właśnie z braku bufetu nie było należycie odwiedzane.

W tym roku wybudowano nawet dwa schroniska na wypadek deszczu.

Z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Od dnia dzisiejszego rozpoczęły się obrady komisyi obrachunkowej Tow. Wzaj. Ubezpieczeń celem przygotowania wniosków na posiedzenie Rady Nadzorczej i Zjazd delegatów, który odbędzie się 17 b. m.

Rokowania z czeladzią piekarską toczą majstrowie w dalszym ciągu. We czwartek obradowano szczegółowo nad cennikiem minimalnym, przechodząc po kolei każdą pozycyę.

Układy zakończą się prawdopodobnie w sobotę. Przeważną część postulatów czeladzi piekarskiej majstrowie przyjęli i uznali, tak, że w obecnych warunkach na strejk czeladników nie zanosi się wcale.

Natomiast bardzo możliwe, że właściciele piekarń będą dążyli do podwyższenia cen pieczywa. W ten sposób polepszenie płac i warunków pracy robotników piekarskich nastąpiłoby, jak zwykle, kosztem... konsumentów.

Prezydyum miasta, w interesie najuboższych mieszkańców nie powinno spuszczać z oka tej sprawy i zapobiedz podrożeniu pieczywa.

Nieporządki na targu. Od dłuższego już czasu zjawiają się na każdym targu krakowskim przekupnie i handlarze z Kazimierza i od godziny 6 rano wykupują drób i nabiał, tak, że publiczność zmuszona jest później kupować po drogich cenach to, co dopiero handlarze wspaniałomyślnie pozostawią.

Jest przecież wyraźny przepis, że przekupniom wolno robić zakupy na targu dopiero od godziny 11, a nad przestrzeganiem tego przepisu mają czuwać władze targowe magistratu. Pytamy się więc, gdzie kontrola?

Nie udała się sztuka oszustowi. Jan Winkler prezes I. Tow. wzaj. kredytu w Radomiu, choć był kawalerem, a pensyę roczną miał wcale wysoką, bo wynoszącą 1800 rubli, przez prowadzenie życia wystawnego zabrnął w długi, z których postanowił uwolnić się przez... oszustwo. Podrobił więc weksle na 20.000 rubli na nazwisko hr. Zygmunta Wielopolskiego z Ostrowca i jego żony i sfałszował list, w którym jako hr Wielopolski poleca adwokatowi Brześciańskiemu w Radomiu zeskontować pieniądze na ręce portyera hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. Następnie za urlopem wyjechał Winkler do Wiednia, a w powrocie zatrzymał się w Krakowie celem przejęcia pieniędzy pod nazwiskiem hr. W. Tymczasem hr. Wielopolski przypadkowo dowiedziawszy się o sfałszowaniu weksli odniósł się do krakowskiej policyi i ta zgłaszającego się do portyera po pieniądze Winklera we wtorek wieczorem przyaresztowała.

Po dłuższej krętaninie Winkler przyznał się do czynu. Wczoraj został odstawiony do tutejszego sądu karnego, a po ukończeniu śledztwa będzie przewieziony do Radomia.

Porywcza sługa. Maryanna Zielonkówna 38 letnia służąca u adwokatów pp. Baderów, upomniana przez siostrę żony p. B. za jakieś przewinienie, rzuciła się na nią z krzesłem i zraniła ciężko w głowę. Zranioną opatrzyło pogotowie ratunkowe, a mściwą służącą aresztowano.

Robotnicy: Józef Chruściel i Franciszek Drozdowski, pochodzący z Galicyi, a pracujący u Kazimierza Melina, właściciela dworu w Koczwałach w Prusach, zobowiązali się swemu pryncypałowi dostarczyć robotników z Król. Polsk. Jako legitymacye zabrali cudze książki robotnicze pracujących u Melina. Zebrali w Król. Polskiem 26 osób, ale w przejeździe przez Płaszów zostali zatrzymani i oddani władzy do ukarania za fałszywe podstawienie legitymacyj.

Konna policya w Krakowie stanowi niewyczerpany temat dla krakowskich dowcipnisiów. Przytaczamy z mnóstwa krążących anegdotek kilka. Naprzód pytania i odpowiedzi:

Pytanie: Na co ma uważać na ulicy policyant konny?

Odpowiedź: Na to, aby *nie spadł z konia.*

Pytanie: A na co ma uważać policyant pieszy?

Odpowiedź: Na to, *aby go konny nie przejechał!*

Albo *zagadka*. Co to jest: „Ma dwie głowy, sześć nóg, a nic nie robi?“ Odpowiedź brzmi naturalnie: „Konny policyant“.

Niejeden facet wychodząc z handelku uważa za potrzebne dobroduszuie zapytać się pieszego policyanta: „Panie, a gdzież pan podział konia? Czy panu uciekł?“

Nie brak też i „naciągań“ ze strony andrusów ulicznych. I tak: onegdaj na moście podgórskim przytrzymał policyant konny natrętnego chłopaka, sprzedającego zapałki i cserniddło i skonfiskował mu koszyk z towarem. Andrus ze zemsty nieustannie szedł za policyantem i darł się na całe gardło, wskazując na stróża bezpieczeństwa publicznego: „Dwa pudełka zapałek za centa! Szwarc tani, dobry!“

Świąteczna publiczność gapiła się na zakłopotanego jeźdźca i „pękała ze śmiechu“.

Awanturnik. Do sklepu rzeźnickiego p. Reglicha przy ul. Krowoderskiej przyszedł we środę w stanie nietrzeźwym Czapla Dominik, czeladnik rzeźnicki i w sposób gwałtowny począł domagać się zwrotu jakichś 6 koron. Ponieważ Reglich nie miał wobec czeladnika żadnych zobowiązań, odmówił jego żądaniu. Wtedy Czapla rzucił się z nożem na właściciela sklepu i jego żonę, tak, że oboje w strachu opuścić musieli sklep. Awanturnik zdemolował wtedy sklep, poniszczył sprzęty, mięso zrzucił na ziemię i dopiero wtedy opuścił lokal sklepowy. Aresztowany stawiał policyi opór.

Zmarli. Stanisław Dorula, słuchacz filozofii Uniw. Jag. zmarł w 24 roku życia w Białce pod Zakopanem.

Odpowiedzi redakcyi. Wuemu Panu Alfredowi K., stud. or. w Krakowie. Trzeba się zwrócić do Rady szkolnej we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Miłostki“, sztuka w 3-ch aktach Art. Schnitzlera.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

OTWARCIE DUMY.

(Telegramy „Nowin“)

W Pałacu Zimowym. — Pod strażą wojska.

Petersburg. Wczoraj o godzinie 10 rano przybył tu car z carową z Peterhofu. Para carska udała się z miejsca wylądowania naprzeciw pałacu Zimowego pieszo do pałacu. **Okoliczne dzielnice obsadzone były wojskiem w paradnych uniformach.** Ruch publiczności częściowo wstrzymano. Przed pałacem Zimowym ustawiono oddziały kilku pułków kawaleryi gwardyi.

O godzinie 12 w południe zaczęła się biała marmurowa sala Jerzego zapełniać. Naprzód przybyli senatorowie i generalicya, potem dygnitarze dworscy, ciało dyplomatyczne, członkowie Rady państwa, a w końcu deputowani do Dumy w strojach z wszystkich stron państwa i wszystkich stanów. Tuż przed godziną 2 odegrano hymn rosyjski, wszedł car z carową, a za nimi carowa wdowa i wielcy książęta. Przed ołtarzem, ustawionym na środku sali, para carska ucałowała krzyż, poczem metropolici petersburski, moskiewski i kijowski, przy asyscie chóru nadwornego odprawili nabożeństwo.

Car wszedł następnie na tron, obie carowe w otoczeniu wielkich książąt i księżniczek ustawiły się po bokach. Car odczytał krótką mowę powitalną, w której życzył powodzenia pracom Dumy. Odezwały się okrzyki hurra!, a car, carowe i wielcy książęta wśród ponownych dźwięków hymnu carskiego opuścili salę. Członkowie Dumy udali się do pałacu taurydzkiego na otwarcie Dumy.

Orędzie cara.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Car Mikołaj wystosował do zgromadzonych w pałacu zimowym członków Rady państwa i posłów Dumy następującą przemowę:

Przekazana mi przez Boską Opatrzność piecza o dobro ojczyzny, skłoniła mnie do powołania wybrańców narodu do współpracownictwa w pracy ustawodawczej. Z płomienną wiarą w jasną przyszłość Rosyi witam w panach najlepszych mężów, jakich kazałem wybrać moim kochanym poddanym. Ciężka i skomplikowana praca czeka panów. Sądzę, że miłość was ożywi i złączy, ja zaś utworzonej przezemnie instytucyi niezłomnie strzedz będę, w głębokiem przekonaniu, że użyjecie wszystkich sił w pełnej poświęcenia dla ojczyzny służbie, w celu przedstawienia potrzeb bliskiego memu sercu włościaństwa, dla oświecenia ludu i rozwoju jego dobrobytu, pomni, że dla wielkości i pomyślności państwa nietylko konieczna jest wolność, ale również porządek na prawnej podstawie.

Niechaj Bóg pomaga mnie i wam.

Powitanie posłów.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Cała droga od pałacu Zimowego do pałacu Dumy była zapełniona publicznością, która ustawiła się po obu stronach ulicy. Gdy pojawiły się powozy z posłami, równocześnie odezwały się entuzyastyczne okrzyki hurra! Posłowie całą drogę jechali z odkrytemi głowami. Przed otwarciem Dumy odbyło się nabożeństwo, które celebrował metropolita.

Środki ochronne.

Petersburg. Od wczoraj przeznaczono do służby przed pałacem Dumy kompanię wojska.

Jak donosi „Nasza Żiźń“, prezydent Dumy ma prawo w danym wypadku użyć tego oddziału dla przywrócenia porządku w pałacu Dumy. Pułki Preobrażeński i Nowoczerkieski są skonsygnowane w koszarach.

Przysięga i stronnictwa.

Petersburg. Frakcya parlamentarna kadetów uchwaliła, że złożenie przysięgi i podpisanie formułki przysięgi nie sprzeciwia się przekonaniom partyi, ponieważ użyte tam słowo „samowładca“, nie oznacza „monarchy o nieograniczonej władzy“. Do tej uchwały przyłączyło się 101 członków innych stronnictw lewicy, między tymi 9 Polaków i 11 posłów z krajów zachodnich.

W Królestwie Polskiem.

Warszawa. Z powodu otwarcia Dumy jest tu oficyalne święto. Ulice mają zwykły wygląd. Socyaliści proklamowali, jako kontrmanifestacyę, strejk, który jednakże tylko częściowo się udał.

W Łodzi strejk jest prawie powszechny.

Przed otwarciem Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Partya carska wraz z dziećmi przeniosła się wczoraj z Carskiego Sioła do Peterhofu.

Z wyjątkiem Wittego!

Petersburg. Ogłoszono listę zamianowanych przez cara członków **Rady państwa,** którzy zobowiązani są brać udział we wszystkich posiedzeniach. Lista zawiera wszystkich dotychczasowych członków Rady państwa, z wyjątkiem starców i kalek i hr. Wittego. Prezesem honorowym pozostaje w. ks. Michał Mikołajewicz, czynnym hr. Solski, a wiceprezesem sekretarz stanu Frisch.

——o——

Nowi ministrowie rosyjscy.

Petersburg. Ministrem spraw wewnętrznych zamianowany Stołypin, skarbu Kokowcew, nadprokuratorem synodu ks. Syczyński-Szachmatow.

Zamach na Dubasowa.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Stan jenerał-gubernatora admirała Dubasowa znacznie się polepszył. O sprawcy zamachu jeszcze ciągle nic nie wiadomo.

Bomby.

Rostow n. D. (Pet. aj. tel.). Uwięziono tu na dworcu kolejowym pewnego człowieka, w którego kufrze znaleziono 20 napełnionych bomb.

Telegramy „Nowin“.

Reforma wyborcza.

Okręgi wyborcze w Galicyi.

Wiedeń. Subkomitet, wybrany przez komisyę parlamentarną Koła Polskiego, a składający się z posłów Abrahamowicza Bobrzyńskiego i Głąbińskiego, który miał wypracować projekt podziału okręgów wyborczych dla Galicyi, wczoraj ukończył swe prace. (Galicya ma otrzymać 100 mandatów z czego tylko 28 przypadnie Rusinom. Stan posiadania Polaków (dotąd 72 mandaty) nie będzie zmieniony.

Wybory miejskie w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się tu wybory w IV, powszechnem ciele wyborczem do Rady miasta. Wybory te są o tyle zajmujące, iż dają wyobrażenie o przyszłych wyborach do Rady państwa, opartych na powszechnem głosowaniu. Charakterystycznem jest, że po raz pierwszy od lat wielu antysemici ponieśli klęskę, bo stracili 4 mandaty. W samem mieście oddano głosów antysemickich 110.000, a socyalistycznych 96.000. Zauważyć jednak należy, że do Rady miasta obowiązywała osiadłość 3 letnia, która wyklucza wielu robotników. Do Rady państwa projektowaną jest — jak wiadomo — osiadłość tylko 1-roczna. Wrażenie wywarł także ten fakt, że kandydat antysemicki upadł w dzielnicy Margareten, z której od początku ruchu antysemickiego, posłuje dr Lueger. Z drugiej strony jednak nie należy zapominać, że do Rady miasta tym razem żadne z tak zw. postępowych stronnictw własnych kandydatów nie stawiało, że więc wszystkie skoncentrowały się na kandydatów socyalistycznych.

——o——

Ustąpienie Chramca.

Zakopane. Rada gminna znaczną większością przyjęła rezygnacyę dra Chramca z urzędu wójta zakopiańskiego.

Ks. Hohenlohe w Budapeszcie.

Budapeszt. Przybył tu prezydent ministrów ks. Hohenlohe i przed południem odwiedził dra Weckerlego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj otwarto sejm chorwacki. Prezydent ze starszeństwa Bartic z opozycyi zjednoczonej zaznaczył w mowie, że naród oczekuje po tym sejmie reinkorporacyi Dalmacyi. Po odczytaniu przez

sekretarza pisma odręcznego królewskiego, wprowadziła deputacya, według zwyczaju, bana. Tylko członkowie stronnictwa narodowego witali go okrzykiem: „Niech żyje!“, posłowie opozycyjni wołali: „Niech żyje król chorwacki!“. Następnie posłowie udali się do kościoła. Gdy posłowie opozycyjni wchodzili do sali obrad, galerya powitała ich okrzykami i obrzuciła kwiatami. Także przy oddawaniu pism uwierzytelniających i przy wywoływaniu nazwisk posłów opozycyjnych, galerya żywo klaskała, zaś podczas odczytywania nazwisk z stronnictwa narodowego odzywały się burzliwe okrzyki ironiczne. Przy nazwisku hr. Khuen-Hedervarego powstała niesłychana wrzawa. Posłowie opozycyjni i galerya krzyczała: „Pereat“. Świstano i tupano. Gdy przewodniczący zagroził opróżnieniem galeryi, pos. Vinkowicz zawołał: „Przy tem nazwisku nie można zachować spokoju!“ (Burzliwe oklaski).

Izba wybrała następnie komisyę weryfikacyjną, poczem odroczyła się do piątku.

—o—

Strejk w Witkowicach.

Opawa. Rokowania zarządu przedsiębiorstw w Witkowicach ze strejkującymi pozostały bez rezultatu.

Strejk generalny we Włoszech.

Rzym. Izba robotnicza uchwaliła proklamować strejk generalny, który powstać ma dziś popołudniu. Także w Medyolanie powstać ma strejk generalny, który rozciągnie się i na drukarnie.

Rzym. W Rzymie panuje strejk generalny, w Medyolanie również. Natomiast w Genui i Bolonii większość robotników przeciwna jest strejkowi. Strejk ma spokojny przebieg i zdaje się, iż rychło się skończy.

Strejk we Francyi wzmaga się.

Paryż. Liczba strejkujących robotników przemysłu automobilowego departamentu Saine **wynosi już 25.000.** Do strejkujących przyłączyło się wielu robotników metalowych i majstrów kotlarskich. 800 fabrykantów i automobilów i kotłów postanowiło odrzucić wszystkie żądania strejkujących.

Anarchiści.

Paryż. Śledztwo wykazało, że Habert i Bouchard stali w związku z ruchem anarchistycznym. Bouchard był swego czasu współpracownikiem dziennika anarchistycznego „Liberté“ i wspólnie z Habertem przed dwoma laty założyli anarchistyczne zjednoczenie.

O miny morskie.

Lipsk. Trybunał zasądził sekretarza rządowego Zenflobena na 4 lata, a montera Konrada na 3 lata więzienia za zdradę stanu. Zdradzili oni konstrukcyę min morskich w Ameryce, Rosyi i Francyi.

Dość zbrojenia się.

Londyn. W Izbie gmin deputowany Vivien zgłosił rezolucyę z wezwaniem do rządu o poczynienie kroków w celu **zmniejszenia wydatków na zbrojenia się** i wciągnięcia sprawy ograniczenia się zbrojenia, do porządku dziennego pokojowego kongresu w Hadze. Po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, rezolucyę uchwalono.

Różne wiadomości.

Rusini na Węgrzech podczas ostatnich wyborów sejmowych ponieśli zupełną klęskę: ani jeden ruski narodowiec nie został tam wybrany. Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Niemcy i Rumuni będą mieli w Budapeszcie swych przedstawicieli. Tylko „Ukraina“ węgierska pozostanie bez żadnego reprezentanta. „Diło“ zapewne przypisze ten smutny rezultat, jak zawsze, „intrydze polskiej“. W sejmie węgierskim zasiadać będą trzej „Rusini“ z nazwiska i obrządku. Lecz oni są zupełnie zmadyaryzowani i należą do partyi węgierskich. Są to: Michał Artym (katolicko węgierska partya ludowa); par. Andrzej Dudycz (koszutowiec) i dr Jerzy Nebrebecki (węg. partya konstytucyjna).

Tu nadmienić należy, że, jak wiadomo, do Dumy państwowej w Rosyi, Rusinów wybrano nie więcej, jak n. p. — Tatarów. Skromna to nad wyraz garstka, gdy się zważy, że tutejsi statystycy „ukraińscy“ obliczają swych rodaków zakordonowych na 30 czy 40 milionów.

Z prasy. Dwa najstarsze tygodniowe pisma nasze, a mianowicie „Tygodnik Ilustrowany“ i „Wędrowiec“, wobec konkurencyi, grożącej im ze strony „Świata“, połączyły się dla stworzenia jednego wielkiego organu, poświęconego sprawom społecznym, literaturze i sztuce. „Wędrowiec“ przeszedł na własność firmy „Gebethner i Wolff“.

Śmiała ucieczka. Jak donoszą z Chalon-sur Marne do pism paryskich, pozostający w tamtejszem więzieniu śledczem pod zarzutem usiłowanego morderstwa Włoch Fiore, który ma opinię niebezpiecznego zbrodniarza i już kilkakrotnie był karany, zbiegł ze swej celi onegdaj około 6 godziny rano. Ucieczka nastąpiła wśród niezwykłych okoliczności. Stwierdzono mianowicie, że zbrodniarz sporządził sobie fałszywe klucze z żelaznego drutu, który zdobył w zagadkowy sposób, otwarł nimi drzwi swej celi, a następnie drzwi magazynu, w którym było schowane jego ubranie. Tutaj przebrał się, wziął kilka prześcieradeł, związał je i spuścił się po nich na dziedziniec. Następnie wyłamał zewnętrzne drzwi więzienia i zbiegł. Zamiast jednak opuścić miasto, udał się prosto do pałacu sprawiedliwości. Włamał się do biura sędziedziego śledczego, zapalił spokojnie lampę, rozbił i przeszukał kilka szaf, aż wreszcie w jednej z nich znalazł akta odnoszące się do jego sprawy. Zabrawszy je, opuścił pałac sprawiedliwości i znikł bez śladu.

Kłopoty Niemca nad Tamizą. Tymi dniami przybył do Londynu Prusak, śpiewak operowy. Zajechał do hotelu i wnet potem udał się w odwiedziny do pewnego Niemca. Gdy mu przyszło wracać do domu, nie mógł sobie przypomnieć nazwy ulicy i hotelu, w którym zamieszkał. Kłopot był nie mały, bo przy tem wszystkiem syn Germanii nie umiał ani słowa po angielsku. Wreszcie zaszedł do jakiegoś sklepu, na którego wywiesce widniał napis: „Tu mówią po niemiecku“. Zatelefonowano na policyę, ale i ta nie zdołała wywiązać się z zadania. Dopiero nazajutrz śpiewak znalazł się w swym hotelu. A że przedtem nie miał ani papierów, ani swej partytury i kostyumów, musiano odwołać pierwszy jego występ w operze.

Artyzm w habicie. Zabawną historyę czytamy w „Kuryerze Lwowskim“: „Jest znowu do doniesienia smutny, chociaż sceny z Abdery przypominający obrazek... z kultury nowożytnego Lwowa. Oto zakon Bernardynów postanowił odnowić stare malowidła w swoim kościele, który, jak wiadomo, należy do najpiękniejszych zabytków dawnego Lwowa. Zamiast jednak, jak się to dzieje na całym świecie, przystąpić z pietyzmem do dzieła i powierzyć jego wykonanie artyście, któryby dawał wszelkie gwarancye artystyczne, powołali lwowscy Bernardyni jakiegoś malarza podrzędnego, prawie pokojowego, który w kwestyach artystycznych radzić się musi zdania... uczniów szkoły przemysłowej.

„Nadzór artystyczny“ nad malarzem wykonuje gremialnie cały konwent i to w taki sposób, że najpilniejszą robotą Ignacego Krasickiego, gdyby wstał z grobu i zobaczył to, byłoby napisanie drugiej części „Monachomachii“. Oto mianowicie wychodzi „komisya artystyczna“ w habitach razem z malarzem na bernardyńskie podwórko. Tutaj malarz na parkanie, czy na sztachetkach smaruje próby różnych farb, a komisya kiwając głowami, wybiera, jaki kolor byłby najlepszy do pomalowania kościoła!

Czyż nie jest to prawdziwa Abdera? — i czy np. w Krakowie dziś już byłyby możliwe takie rzeczy?“

Neapol bez ostryg. Opady popiołu podczas wybuchów Wezuwiusza nietylko na lądzie wyrządziły milionowe straty; wpływ ich szkodliwy dosięgnął też i głębiu morza. Ucierpiały mianowicie ostrygi. Zdaniem znawców zatoka neapolitańska przez całe dwa lata pozostanie bez ostryg. Poniesie skutkiem tego wielkie straty tamtejsza ludność nadbrzeżna, dla której obfite połowy ostryg stanowiły niemal główne źródło zarobku.

Paryż wedle spisu ludności z 4 marca liczy 2,731.000 mieszkańców. W roku 1901 liczył 2,660.000.

Pałac pokoju w Hadze. W bieżącym miesiącu nastąpi rozstrzygnięcie konkursu architektów na pałac pokoju w Hadze, który zbudowany być ma w słynnym tamtejszym parku miejskim kosztem kilku milionów guldenów holenderskich, ofiarowanych przez znanego miliardera i filantropa, Amerykanina Carnegiego. O ile wiadomo, także polscy architekci przyjęli udział w konkursie.

Par Anglii — buddysta. Jest nim potomek starożytnego rodu, earl of Mexborough. Mimo, iż ma on już 63 lat, poślubił tymi dniami we Florencyi wdowę po kapitanie Clerk. Lord jest człowiekiem bogatym; jego dochód roczny wynosi 850.000 koron. Polityka i wogóle życie publiczne go nie interesują. Całą jego uwagę pochłaniają sprawy religijne. Przed kilku laty wyrzekł się wiary anglikańskiej i stał się jawnym wyznawcą Buddy.

Humorystyka wyborcza. Tradycya dobrego humoru nie zaginęła. Niedawno cytowaliśmy kilka drobiazgów z *Plotki*, redagowanej przez poetę p. Kazimierza Laskowskiego, dziś podajemy wyjątki z *Dzięcioła*, który po zawieszonej *Muszce*, jest niezaprzeczenie obecnie najdowcipniejszem pismem humorystycznem polskiem:

Choć raz. — Że też ten rząd wszędzie się musi wkręcić. — Cóż takiego? — W Łodzi na posła wybrany został Rząd. — Nic, to nic. Przynajmniej choć raz będzie Rząd — porządny.

NA MAJ

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski), poleca

Gailjen Z. ks. — Miesiąc Maryi („Na maj na zawsze", słowa ś. p. Kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) w płótno ang. 2 K w wyborowy szagryn miękki 4 K. Porto 50 hal.
Mostowska hr. — Czytania o Matce Boskiej, do czytania dzieciom od 8—12 lat. Cena 40 hal. Porto 10 hal.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. K. Antoniewicza T. J. Cena w oprawie 1 K 20 hal., porto 35 hal
Potulicki A. Ks. Dr — Miesiąc Maryi. Cena 20 hal., porto 10 hal
i wiele innych czytanek na maj różnych autorów

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Na żądanie dam swe nazwisko w kościele rz.-katolickim każdej wolnej pani, różnej narodowości i wyznania; mam lat 50, kawaler, zdrów, inteligentny. Zgłoszenia z powodu wyjazdu do 1/6 pod adresem „poświęcenie" poste rest. Kraków. 467

Kawaler lat średnich, właściciel majątku ziemskiego, obciążonego dla spłat rodziny długiem hipotecznym pragnie poznać starszą pannę lub bezdz. wdowę w celu matrymonialnym, któraby z realizowaną hipotekę na siebie przepisaną mieć chciała lub zostać współwłaścicielką majątku o wartości 80 000 K. — Osoba z Rosyi jest pożądaną. Nazwiska nie zdradzać, do zamiany zdań użyć znaku dla porozumień, czasowo przez osobę trzecią. — Adres „Bogué" post. rest. Kraków. 469

Kwiaciarki zdolne (do wyrabiania sztucznych kwiatów) potrzebne na wyjazd. Zgłoszenia: w Administracyi „Nowin". 456

Panienek kilka i krawców potrzeba do krawiecczyzny damskiej. Ulica Wielopole l. 15, II. piętro. 458

Lokal składający się z jednego dużego lub dwóch mniejszych pokoi, w śródmieściu, najwyżej I. p., jest potrzebny od 1 lipca dla Towarzystwa Bratniej Pomocy Kelnerów, ul. Sławkowska l. 6.

Mieszkania do wynajęcia.

Do wynajęcia 4 piwnice, nadające się na lodownie z 2 ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką zdatne dla składów piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna 55, między godz. 8—6 po południu. 437

Rozmaitości.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Rober, Braunschweig.

Do sprzedania.

Kamienica na realności o przestrzeni 500 sążni z dochodem rocznym 10142 kor., na której od dwóch ulic od frontu położonej stanie drugi dom, do sprzedania. — Dla kapitalisty za cenę 120,000 kor. z długiem do połowy wartości, całość ma cenę niską, a przyszłość dużą korzyść przedstawia na oko i „de facto". — Wiadomość w sklepie Müllera przy ul Wielopole 14, w Krakowie. 468

Dom w zdrowej okolicy z ogrodem i budynkami w mieście powiatowem w cenie 6000 Kor. do sprzedania. Wiadomość w zarządzie Hotelu-Saskiego w Krakowie. 470

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Lubicz L. 38, II. piętro. 460

Dom murowany nowy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość u Józefa Chojeckiego w Wadowicach ulica Długa l. 604 466

Kamienica dwupiątrowa z oficyną w bardzo dobrym stanie, 26 ubikacyj i 5 przedpokoi, w celnem miejscu w Podgórzu za 44 000 koron do sprzedania. Dług bankowy na 4½% wynosi 30.000 koron, gotówki potrzeba 16 000 koron. Wiadomość: w aptece pod „Korona". 462

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8,
polecają
Roboty ręczne zaczęte,
Przybory do haftu,
Wzory do haftu. 363

FORTEPIANISTA

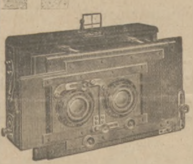
z Warszawy
Stroi reperuje fortepiany pianina sumiennie i tanio.
Karmelicka 17, (stróż wskaże).

Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy? 298



to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F Pamm, Kraków, Zielona l. 3/131.



Skład Warszawski

przyborów fotograficznych 324
w Krakowie,
ul. Szewska l. 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Zakład pogrzebowy
LEONA GAWLIKA
w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5. 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną fabrykę trumien.

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Skała Kmity! Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Otwarcie restauracyi w dniu 6-go Maja b. r.

455 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Praktyczny i niezbędny w celu otrzymania silnego połysku u podłóg i posadzek jest

Nowość! **WOSK PODŁOGOWY PARKET-ROSE** Nowość!

Posadzki nim zapuszczane można wilgotną ścierką zmywać.
Prospekt darmo — Wyłączny skład u firmy 443
Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37 A-B.

10 koron nagrody!

W niedzielę po południu w drodze na kolej z ul. Jagiellońskiej ulicami: Szczepańska, Rynek, Floryańska, św. Tomasza, Szpitalna, Planty,

ZGUBIONO

mały srebrny zegarek damski z srebrnym długim łańcuszkiem. Uczciwy znalazca zechce złożyć go w Administracyi „Nowej Reformy" gdzie otrzyma

10 Koron nagrody

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI
KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.
Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że *tylko Thierry'ego balsam* i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również stwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.
Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.
Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?
Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.
Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swych krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabieniem organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.



Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym suchotom, zapaleniom gardła przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, z niekształceniu płuc, kurczom żołądkowym kolce, niestrawności, specyalnie influencyi i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem koron 5·— franko.

Thierry'ego maść centifoliowa jest non plus ultra przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, u ranach z tarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye

Cena słoika franko koron 3·60.

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada
obok Rohitsch Sauerbrunn.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 50

Ogłoszenie licytacyi
dnia 14 Maja 1906 roku i dni następnych.
Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome
Kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 5.402, Nr. 8.490, Nr. 8.736, Nr. 9.560, Nr. 16.432, Nr. 22.589 z roku 1904 i od Nr. 22.974 do Nr. 30.968 z roku 1904 oraz od Nr. 1 do Nr. 14.078 z roku 1905, t. j. **do dnia 30 Kwietnia 1905 r. włącznie, tudzież ubrania, bieliznę, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska i aparaty fotograficzne,** Nr. 2.879 z roku 1902, Nr. 30.787, Nr. 31.556 z roku 1904, Nr. 7.480 z roku 1905 i od Nr. 9.659 do 23.127, t. j. **do dnia 31 Października 1905 roku** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Maja 1906 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 12 Maja 1906 roku** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prologowaniem swoich zastawów. 454

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.